Rok IV. Sobota dnia 1 grudnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 275

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

JAK EUROPA ZWALCZA BEZROBOCIE

WŚRÓD MŁODZIEŻY

Państwa europejskie zdając sobie sprawę ze zgubnego wpływu, jaki wywiera bezrobocie wśród młodzieży, stosuje różne sposoby w walce z bezrobociem wśród licznej rzeszy, dorastającej młodzieży.

Sposoby te są różne, zależnie od struktury i warunków danego kraju.

W Niemczech np. organizują specjalne kursy zawodowe dla młodzieży bezrobotnej.

W Niemczech również jeszcze w roku 1931 powstały t. zw. obozy pracy.

Za czasów drugiej republiki obozami pracy kierował dyrektor departamentu pracy.

Pozatem każdy okręg miał swego dyrektora, a okręgów tych było pięćnaście.

Po dojściu do władzy Hitlera objęli kierownictwo naziści.

Do obozów tych zgłasza się młodzież dobrowolnie. Może się tam zgłaszać każdy młody człowiek, mający od 18 do 25 lat. Po zgłoszeniu się odsyłany on jest do jednego z obozów, których w Niemczech było po przewrocie około 4.000.

Każdy obóz jest kompanją wojskową.

Liczba ludzi w takiej kompanji nie może przewyższać 216.

* * *

Małe grupy łatwiej się dają kontrolować.

Nad młodzieżą czuwają specjalnie wyszkoleni instruktorzy. Są to przeważnie podoficerowie po wyjściu z wojska. W obozach tych kładą wielki nacisk na wychowanie fizyczne i wyszkolenie wojskowe. Obecnie mówi się głośno w Niemczech, aby przeprowadzić przymusową służbę pracy.

Podpadałaby pod nią cała młodzież z wyjątkiem znajdującej się na studjach.

* * *

Naogół tendencje w walce z bezrobociem wśród młodzieży układają się w taki sposób.

Przedłużenie czasu nauki szkolnej by w ten sposób opóźnić jej napływ na rynek pracy. Stosuje to Anglja, Australja i Stany Zjednoczone.

Drugim sposobem jest przegrupowanie. Odciąga się młodzież od zawodów przeludnionych.

Trzecim — wspomniane już powyżej kursy zawodowe.

Czwartym sposobem — zakładanie ognisk, gdzieby młodzież znalazła godziwą rozrywkę.

I wreszcie obozy pracy. Naturalnie, że wszystko to jest dopiero w stadjum rozwoju.

W każdym razie i rząd i społeczeństwo zwraca w tym kierunku baczną uwagę.

Warta w historycznych mundurach przed Belwederem

w dniu 104-tej rocznicy Powstania Listopadowego.

WARSZAWA. Wczoraj w 104-tą rocznicę Powstania Listopadowego odbył się w stolicy uroczysty obchód święta podchorążego.

O godz. 10.15 nastąpiła zbiórka oddziałów i delegacyj szkół podchorążych z dwoma plutonami szkół podchorążych w historycznych mundurach z 1830 r z chorągwiami i orkiestrami na Rynku Starego Miasta, poczem oddziały i delegacje przemaszerowały na Plac Zamkowy celem oddania hołdu Panu Prezydentowi R. P.

W chwili wyjścia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na dziedziniec zamkowy oddziały sprezentowały broń, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć głowy Państwa, poczem Pan Prezydent w otoczeniu domu wojskowego i cywilnego przeszedł przed frontem oddziałów.

Następnie podchorążowie wyruszyli na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie odbyło się uroczyste złożenie wieńca.

Skolei podchorążowie w zwartym szyku przemaszerowali ulicami miasta do Belwederu, ustawiając się na dziedzińcu.

Delegacja szkół podchorążych złożyła w Belwederze adres pamiątkowy, poczem podchorążowie oddali hołd Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć swego wodza. Oddziały sprezentowały broń, orkiestry odegrały hymn narodowy.

Następnie pluton szkoły podchorążych piechoty z Ostrowi Maz w historycznych mundurach zaciągnął wartę przed Belwederem.

Sprawa 40-godz. tygodnia pracy.

WARSZAWA. Międzynarodowe biuro pracy zawiadomiło Rząd polski i zainteresowane organizacje, że kolejne posiedzenie Międzynarodowego biura pracy, rozpocznie się 6 czerwca 1935 roku.

Na sesji tej znajduje się wielokrotnie odraczana sprawa wprowadzenia we wszystkich krajach, należących do Międzynarodowego biura pracy 40 godzinnego tygodnia pracy, zamiast obowiązujące konwencjonalnie 46-godzinnego tygodnia pracy.

Dyskusja nad wprowadzeniem 40-godzinnego tygodnia pracy przy zachowaniu stawek płac dla 46-godzinnego tygodnia toczyć się będzie na podstawie raportów, otrzymanych z poszczególnych państw.

Przygotowania do rozbrojenia bojówek we Francji.

PARYŻ. Komisja ustawodawstwa cywilnego przyjęła projekt rządu w sprawie fabrykacji, sprzedaży i posiadania broni. Tekst przyjęty przez komisję różni się nieco od tekstu rządowego. Komisja zastrzegła niektóre postanowienia, zwłaszcza te, które dotyczą prawa posiadania broni. Nawet oficerowie rezerwy nie będą mieli prawa na posiadanie broni, jaką posługują się w wojsku. Handel bronią będzie uzależniony od pozwolenia, wydawanego przez prefekta. Broń będzie podlegać obowiązkowej rejestracji.

W myśl wniosku uchwalonego przez komisje, fabrykacja i handel bronią pod dane będą specjalnemu upoważnieniu, a osoby, przekraczające tę ustawę będą pociągane do odpowiedzialności karnej i podlegać będą karze więzienia, lub grzywnie pieniężnej. Zajmowanie się handlem bronią, będzie zakazane osobom, które były skazane na karę więzienia ponad 3 miesiące z jakichkolwiek powodów.

Posiadanie broni jest zakazane z wyjątkiem broni myśliwskiej.

Wspaniały ślub ks. Kentu z ks. Maryną.

Miljon ludzi przyglądało się uroczystościom.

LONDYN. Wczorajsza uroczystość zaślubin ks. Kentu z księżniczką Maryną rozpoczęła się uroczystą procesją z Buckingham Palace do opactwa Westminsteru.

Orszak otwierała złota karoca zaprzężona w 4 białe konie, w której siedział król Jerzy, królowa Marja oraz ks. Waldemar Duński, sędziwy wuj króla Jerzego. Karoca eskortowana była przez szwadron gwardji królewskiej.

W następnych karocach jechali król i królowa norwescy, król i królowa duńscy, b. król grecki Jerzy, regent jugosłowiański ks. Paweł, matka księżniczki Maryny, wielka księżna Helena, oraz dworzanie.

Inny orszak wyjechał z pałacu St. James, w którym mieszka ks. Walji i ks. Kentu.

W złotej karocy zaprzężonej w 4 białe konie jechali trzej synowie króla ks. Walji, ks. Yorku i ks. Kentu, otoczeni eskortą szwadronu gwardji. Za nimi jechali marszałkowie ich dworów. Wreszcie trzeci orszak wyjechał z Buckingham. W pięknej otwartej karocy, ozdobionej i wspaniale udekorowanej żywem kwieciem, eskortowanej przez gwardję królewską, jechała ks. Maryna z ojcem ks. Mikołajem greckim, a za nimi marszałek dworu greckiego i dwie panie dworu ks. Maryny. Wzdłuż drogi stał gęsty szpaler wojska, b. kombatantów, skautów i rozmaitych organizacyj nielicząc oczywiście policji. W opactwie Westminsteru przed ołtarzem oczekiwał arcybiskup Canterbury, który udzielił młodej parze ślubu.

Po ceremonji państwo młodzi i zaproszeni goście opuścili katedrę. Orszak odjechał miasto entuzjastycznie witany przez zgromadzone tłumy. Następnie w pałacu Buckingham odbyła się ceremonja ślubna według obrządku prawosławnego. Po drugiej ceremonji ślubnej odbył się bankiet weselny.

O godzinie 16 książę i księżniczka Kentu opuścili pałac Buckingham, udając się na dworzec Paddington, skąd od jechali do Himley Hall w hrabstwie Worcester, gdzie spędzą miesiąc miodowy.

Ulice miasta, a w szczególności te, po których dążył orszak weselny wypełniły niezliczone tłumy, które obliczają na przeszło miljon osób.

Nad utrzymaniem porządku czuwało przeszło 15 tys. policjantów.

„Frontem do Państwa"

Nowy ruch robotniczy.

ŁÓDŹ. W ostatnich tygodniach na terenie Łodzi tworzy się nowy i ciekawy ruch robotniczy, którego organizacyjnym wyrazem są powstające polskie kluby robotnicze. Zadaniem polskich klubów robotniczych jest grupowanie najbardziej wartościowych elementów świata robotniczego bez względu na ich dotychczasową przynależność i przekonania polityczne, rozwijanie ich świadomości socjalnej i gospodarczej, celem rozwiązywania problemów życia robotni czego na gruncie państwowości polskiej.

Hasłem klubów robotniczych w odpowiedzi na hasło rządu „Frontem do robotnika i chłopa" jest „Frontem do Państwa".

Nowy ruch robotniczy zdobywa sobie popularność na terenie Łodzi i w chwili obecnej reprezentuje go już 5 klubów robotniczych, a szereg dalszych klubów znajduje się w stadjum organizacji.

Podróż „Daru Pomorza".

PARYŻ. Statek szkolny „Dar Pomorza zawinął do Portu Golon, położonego u wejścia do kanału Panamskiego.

Po kilkudniowym postoju w tym porcie „Dar Pomorza" przepłynie kanał Panamski i dnia 2 grudnia rb. — zgodnie z planem podróży — wypłynie z portu Panama na Ocean Spokojny, udając się na Wyspy Galapados.

Wydalenie polskich robotników z Francji.

LILLE. W ostatnich dniach zanotowano nowe fakty wydalania polskich robotników z Francji.

W Bruai bezrobotnemu górnikowi, Polakowi, ożenionemu z Francuzką, ojcu 5 ga dzieci odebrano po 10 latach pracy w kopalni prawo pobytu we Francji. Starania o cofnięcie tego zarządzenia odniosły wręcz przeciwny skutek. Władze zarządziły natychmiastowe wydalenie bez prawa powrotu do Francji. Podobnie w Roubaix Polakowi bezrobotnemu odmówiono przedłużenia karty tożsamości, co w praktyce pozbawia go prawa korzystania z zapomóg, jak również prawa pobytu we Francji.

Straszna katastrofa kolejki linowej na Wezuwjuszu.

NEAPOL. Koło Neapolu wydarzyła się poważna katastrofa kolejki linowej na stokach Wezuwjusza. Wagon motorowy tej kolejki zerwał się i runął w dół. 4 osoby zostały na miejscu zabite, a 12 odniosło rany. Z pośród ciężko rannych zmarły później jeszcze 3 osoby, tak, że ogólna liczba śmiertelnych ofiar katastrofy wynosi 7.

Nowy niezwykle wydajny szyb gazu.

JASŁO. W Roztokach w pow. jasielskim dowiercony został szyb Nr. V własności firmy „Polmin" o niebywałej dotychczas w Polsce produkcji—700 kubików gazu na minutę. Huk wybuchającego gazu słychać w obrębie kilku kilometrów.

Weksle za długi karciane nie są uznawane.

WARSZAWA. Przed sądem grodzkim znalazła się sprawa o wydanie nakazu spłaty weksli, wystawionych za dług karciany.

Niejaki pan G., grając w pewnem to warzystwie, przegrał 48000 zł., a nie po siadając przy sobie tyle pieniędzy, wystawił weksle. Kiedy jednak nastąpił termin płatności p. G. uchylił się od wpłaty.

Posiadacz weksli zaprotestował je u rejenta, a następnie wystąpił do sądu o klauzulę. Sąd stwierdziwszy, iż weksle zostały wystawione za dług karciany, odmówił wydania nakazu zapłaty.

Demonstracja rolników w Paryżu.

PARYŻ. W jednej z największych sal paryskich przy ul. Wagram odbyło się olbrzymie zgromadzenie rolników francuskich, zgrupowanych w t. zw. froncie chłopskim t. zn. parji agrarjuszy i chłopów francuskich. Po zebraniu część uczestników chciała urządzić manifestację i przejść na Wielkie Bulwary. Policja rozproszyła manifestantów, przyczem dokonano kilku aresztowań.

Wykrycie fabryki pieniędzy w Olkuskiem.

OLKUSZ. Dzięki dłuższej obserwacji policji pow. olkuskiego, natrafiono w tych dniach na ślad fabrykacji fałszywych pieniędzy we wsi Imbramowice, gm. Jangrot.

Pomimo zachowania wszelkiej ostrożności, „fabryka" i sprawcy wpadli ub. nocy w ręce policji.

Już w ciągu ostatnich dwuch nocy policja z komendantem powiatowym, kom. Ungrem na czele czatowała w grobowcu na cmentarzu obok klasztoru Norbertanek w Imbramowicach.

Gdy się upewniono, że fabrykanci falsyfikatów byli przy robocie, policja wkroczyła do mieszkania.

Na gorącym uczynku ujęto: Andrzeja Furgalińskiego z pod Skały, znanego złodzieja-włamywacza i postrach tamtej szej ludności, oraz Alojzego Jakubczyka, również zawodowego przestępcę, skazanego ostatnio za udział w zabójstwie, pochodzącego z Targoszyc, pow. będzińskiego.

Obydwaj przed paroma miesiącami zostali zwolnieni z więzienia przed terminem.

Na miejscu fabrykowania pieniędzy znaleziono formy gipsowe, płyny do posrebrzania monet, pilniki itp., oraz schowane, zamurowane w piwnicy falsyfikaty: 10, 5 i 2-złotowe, na ogólną sumę 288 złotych. Z pieniędzy tych część była w stanie nieobrobionym.

Szajka handlarzy żywym towarem przed sądem.

Na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym w Warszawie zasiadła szajka handlarzy kobietami, zdemaskowana przed rokiem przez brygadę obyczajową urzędu śledczego. Policja miała informacje, że w północnej dzielnicy Warszawy znajduje się 19 domów schadzek, utrzymywanych przez handlarzy żywym towarem b-ci Joska i Menache Rojal oraz niej, Rajzlę Katz, mającą przezwisko „Madame Dubarry". Nad zbrodniarzami roztoczono obserwację. Urządzali się oni jednak tak sprytnie, że nie można ich było zdemaskować.

Dopiero przed rokiem do władz śledczych zgłosiło się 9 młodych dziewcząt, które złożyły zeznania, o nieprawdopodobnych historjach, rozgrywających się w tych spelunkach. Banda werbowała nieletnie dziewczęta, mając specjalnych pośredników kręcących się w sferach bezrobotnych. Wyszukiwano zazwyczaj młode sieroty, pozbawione opieki rodzinnej, które następnie wyzyskiwano w okropny sposób. Pieniędzy nigdy nie otrzymywały, płacono im bonami, za które mogły kupować rozmaite rzeczy tylko w sklepach, wskazanych przez wyzyskiwaczy. Oczywiście musiały płacić za wszystko potrójne ceny a handlarze pobierali od kupców wysoką prowizję.

Szczególnie wstrząsająco przedstawiały się „nocne sądy", odbywane nad opornemi. Budzono je późną nocą i sprowadzano przed „sąd", który wymierzał... karę chłosty. Często mdlejące cucono a następnie dalej bito. Niemal wszystkie miały wprawione sztuczne zęby, gdyż własne im wybito, podczas „nocnych sądów". Po otrzymaniu doniesień i zebraniu dowodów, policja przystąpiła do likwidacji spelunek i aresztowania ich właścicieli.

Aresztowano Menachego Rojala i Rajzlę Katz. Josek Rojal, bez jednej ręki, miał przezwisko „Raczka", zdołał zbiec z Polski i wyjechał do Venezueli, wywożąc z sobą partję, złożoną z 8-iu młodych dziewcząt.

Sąd apelacyjny skazał Joska Rojala na 7 lat, Menachego Rojala na 4 lata i Rajzlę Katz na 2 lata więzienia. Od wyroku tego oskarżeni zaapelowali. Obronę ich wnoszą adw. Bron. Lewin, Nik. Goldstein i Henryk Nowogródzki.

Koncentracja wojska w Paryżu.

PARYŻ. „Action Française" podaje wiadomość o nagłem wezwaniu do Paryża oddziałów wojskowych, liczących 3 do 4 tys. żołnierzy. Dziennik zapytuje, czy należy uważać za prawdopodobne pogłoski, że przyczyną skonsygnowania wojsk w Paryżu jest zamiar rządu niedopuszczenia do demonstracyj w razie uchwalenia przez izby ustawy o rozwiązaniu organizacyj patrjotycznych. Ustawa ta ma być uchwalona na nocnem posiedzeniu parlamentu i natychmiast opatrzona podpisem prezydenta republiki, co umożliwiłoby szybkie przeprowadzenie rewizyj i aresztowań wśród przywódców.

M. Ententa wypowie układy graniczne z Węgrami?

WIEDEŃ. Mała Ententa grozi—wedle informacyj ze źródeł francuskich—wypowiedzeniem układów granicznych z Węgrami. Specjalnie zaś Jugosławja pragnie wypowiedzieć zawarty z Węgrami w dniu 14 lipca 1934 r. układ, regulujący stosunki graniczne między obu państwami. Gdyby uczyniły to samo także i dwa inne państwa Małej Ententy, mogłyby Węgry utrzymywać kontakt ze światem tylko przez terytorjum Austrji.

Nowy prezydent senatu gdańskiego.

GDAŃSK. Prezydentem senatu został dotychczasowy wiceprezyde t Greiser 41 głosami narodowo - socjalistycznemi. Opozycja wstrzymała się od głosowania. Grupa niemiecko-narodowych oddała białe kartki. Tą samą ilością głosów wybrany został senatorem do spraw rolnictwa przywódca chłopstwa gdańskiego Rettelsky. Sprawami rolnictwa kierował dotychczas Rauschning. Wbrew ogólnym przewidywaniom, stanowisko opróżnione przez Greisera, nie zostało obsadzone, jak również stanowisko ogróżnione przez senatora ś. p. prałata Sawackiego i Hohnfelda.

Bestjalski napad na pasażerkę taksówki.

WARSZAWA. Niesamowitą przygodę miała 19 letnia modystka Halina Kędzierska. Wracała ona do domu z imienin i na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej wsiadła do taksówki.

Przy szoferze siedział drugi osobnik lecz pasażerka nie zwróciła na to początkowo uwagi. Auto ruszyło szybko i zamiast na Czerniakowską pojechało w kierunku przedmieścia. Na bezludnej ulicy auto chwilowo zatrzymało się i siedzący obok szofera osobnik tkoczył do pasażerki usiłując ją zniewolić. Napadnięta broniąc się wybiła szyby. Wobec tego szofer zatrzymał samochód, poczem pobił dotkliwie pasażerkę i zabrawszy jej torebkę z pieniędzmi, wyrzucił na bruk. Zbrodniarze szybko odjechali, pozostawiając swą ofiarę na bezludnej ulicy. Kędzierska dowlokła się do najbliższego komisarjatu, gdzie doniosła o zdarzeniu. Zapamiętała sobie numer taksówki. Urząd śledczy wszczął dochodzenia w celu ujęcia sprawców bestjalskiego napadu.

Niepokoje studenckie w Berlinie.

BERLIN. W wielkiej auli uniwersytetu berlińskiego odbyło sie zebranie protestacyjne przeciwko manifestacjom studenckim w Pradze. Po zakończeniu tego zebrania większa część uczestników zgromadziła się na placu sąsiadującym z uniwersytetem. Gdy policja chciała rozproszyć demonstrantów, skierowali się oni w stronę poselstwa czechosłowackiego.

Wszystkie ulice, prowadzące do poselstwa, obsadzone były jednak przez silne oddziały policyjne. Tymczasem w centrum miasta zorganizowano inne demonstracje, które policja zdołała stłumić z dużemi trudnościami.

B. ŁĘSKI.

Z nastrojów jesiennych.

Często (szczególniej późną jesienią) człowieka nawiedzają takie chwile, że wszędzie mu jest dziwnie źle. W którą stronę się obróci widzi szczerzące zęby pospolitości, szare, codzienne dni jesienne wloką się bez wrażeń, dokoła mgła, trzeszczą suche gałęzie drzew i deszcz pada...

Płucze się człowiek, chciałby rozwalić ciasne ściany swego domu, codzienne, urzędowe obowiązki opłątały swemi mackami jak potwory z głębin oceanu, dusza się zatraca, chciałoby się krzyknąć ogromnem wołaniem z „Próchna"—Berenta—„Panowie, hej panowie, miejsca niema dla duszy!"

Wtenczas leciałoby się gdzieś hen w górę do gwiazd, bo tu tak ciasno no... i w takiem nastawieniu psychicznem idzie się do teatru. Teatr cudowny, boski teatr—przybytek królewskiego słowa, barwy i stylu... Wchodzisz na salę, światło powoli g a ś n i e, staje się coraz większy mrok, ciemno i... przed oczyma ukazuje się wielka, przeogromna rzecz... Dwie malutkie szybki chłopskiej chałupy oświetlone jasnym płomieniem i dwa snopy promyków krzyżujące się z sobą jak groty wprost w ludzkie serce. Z dali dobiegają monotonne, a pełne treści, ironiczne, a dziwnie smutne tony muzyki chochoła... ta muzyka gryzie cię, chwyta za serce, drażni i podnieca. Czy to rzeczywistość, bajka, czy sen tylko? — Z poza szybek wyziera cała Polska... Dusza zamienia się wówczas w tę cudowną Rachel co zabłąkała się i przyszła tu, by oglądać dziwy, kwiaty, sny i... słomiane straszydło chochoła. Czujesz z nią i napawasz się barwą, słowem, pieśnią i .. łzą .. Coś ogromnego chwyta za serce... Zaklęte słowo płynie szeroko, wartko i jak górska siklawa spada, staje się krwią, tętnem życia, samym tobą... Wzlot w górę i nagłe opadanie, skarga okropna, głęboko przeczuta ironja, śmiech co rozognia rany zakrzepłe, brzękadło błazna—Stawczyka—splątały się tworząc wizję, wizja staje się prawdą i nie wiesz już czy to „Wesele" bo wszystko płacze się w jedno ogromne kłębisko.

...A przed tobą tylko dwie malutkie szybki, straszny ciemny mrok i olbrzymie, krwią ociekłe serce Wieszcza, co przepaliło Polskę słowem, a słowo zostało wyśnione w dniach niewoli i wstydu, stało się obywatelskim czynem w wolnej, niepodległej Polsce...!"

„Trzeba być czemś na tej wadze, gdzie się wszystko niańczy w bladze"... Tak niestety! Wielkie to słowo i jakże prawdziwie, głęboko odczute. Jestem znów w teatrze.. Tym razem otaczają mnie drogie, bliskie twarze nauczycielstwa. Cała sala przepełniona Wszystko związkowcy! Na scenie lekka, śliczna słoneczna komedja pełna blagi, fałszu, biedy duchowej i . pustki w kieszeni. . „Trzeba być czemś"... tak—trzeba być bezczelnym, śmiałym, silnym w pięści, a wszystko pójdzie jak z płatka.. Trzeba być Wisingerem z komedji „Zwycięzkim Kryzys", nie źle powiedziałem, koniecznie doktorem Wisingerem, a pokłonią się przed tobą zblazowany baron, prezesi, dyrektorzy i... nadobna córeczka—prezesówna sama zaofiaruje swą pachnącą rączkę..

Będziesz wówczas pisał wielkie, nie przepraszam, urojone protokóły na ćwiartkach zmiętego papieru, rządził wszechwładnie, stwarzał abstrakcję aż uznają w tobie genjusza!... To nic, że w kącie, gdzieś z ukrycia, usłyszysz smutne tony chochoła, że ironja bolesna stanie i zadzwoni brzękadłem Stańczyka . „Hej panowie miejsca niema dla duszy!..." Dusza? paradne—to coś urojonego w naszych kryzysowych czasach—zwyciężyć go i nie liczyć się jakiemi środkami,—to dopiero trudów—trud!...

Groteska—a jednak jakże prawdziwa. Wracałem i... nie tęskniłem już za wrażeniami . Codziennem naszem wrażeniem, to szara praca nad wyorywaniem drogocennych kamieni duszy i stawianie na drogach, by jaśniały barwami słońca, i... przeciwstawiały się Wisingerom.. Mimo, że miałem pięć kilometrów do domu mimo mgły i deszczu było mi radośnie. Czułem, że ta szara masa nauczycielska zasiądzie jutro w szkołach przed stolikami i otoczona malutkiemi postaciami „człowieczków" kuć będzie w ich serduszkach inne, może lepsze jutro.

Prezydent Boliwji uwięziony przez własną armję.

NOWY JORK. Na froncie Chaco oraz w wewnętrznych stosunkach boliwijskich powstały dotychczas bliżej niewyjaśnione komplikacje.

Prezydent Boliwji Salamanca został uwięziony przez własną armję.

Zamach stanu nastąpił podczas podróży prezydenta Salamanca na front do Chaco. Szczegółów, niestety, brak.

Matuszka powrócił do Austrji.

BUDAPESZT. Skazany na śmierć za machowiec Matuszka, został odstawiony do granicy austrjackiej i wydany władzom austrjackim. Skazaniec odbył drogę z Budapesztu do granicy samochodem. Matuszka musi odcierpieć karą 3 lat więzienia w austrjackiem więzieniu i po upływie tego okresu zapadnie decyzja, czy Matuszka ma być wydany władzom węgierskim, celem wykonania wyroku śmierci, czy też zostanie wypuszczony na wolność.

Usamodzielnienie Irlandji

DUBLIN. Parlament irlandzki zakończył długie czytanie projektu ustawy o obywatelstwie. Premjer de Valera wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że po przyjęciu ustawy obywatele wolnego państwa nie będą uważani za obywateli Imperjum Brytyjskiego. W ten sposób zostanie urzeczywistniony jeszcze jeden krok na drodze całkowitego uniezależnienia się wolnego państwa irlandzkiego od Imperjum Brytyjskiego.

W kilku wierszach.

— Dnia 28 bm. poseł Venezueli p. Carles Aristimuno złożył P. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku.

— Z dniem 1 grudnia nazwa stacji kolejowej Królewska Huta ulegnie zmianie na Chorzów-miasto. Dotychczasowa nazwa stacji Chorzów pozostaje bez zmian.

— Dziś przed południem w lokalu prezydjum BBWR. w Warszawie przy ul. Szopena 1 odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Naczelnej Związku Legjonistów Polskich.

— Dziś zebrali się w Tallinie ministrowie spraw zagranicznych Łotwy, Litwy i Estonji. Będzie to pierwsza konferencja ententy bałtyckiej od czasu podpisania paktu bałtyckiego w Genewie w dn. 12 września rb.

— Rektor i dziekani poszczególnych wydziałów uniwersytetu niemieckiego w Pradze podali się do dymisji.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 1 grudnia. Eligjusza. B. W.
Wschód słońca o g. 7,22. Zachód o g. 15,43.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę; Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

P. starosta Rogowski w Częstochowie. Jak już donosiliśmy, nowomianowany starosta częstochowski p. Bazyli Rogowski onegdaj przybył do naszego miasta i wczoraj objął urzędowanie.

P. starosta wczoraj o godz. 1 po południu zapoznał się ze swymi przyszłymi najbliższymi współpracownikami, którzy na powitanie swego przełożonego zebrali się w sali konferencyjnej starostwa. Prezentacji personelu urzędniczego starostwa dokonał wicestarosta Bielawka, zapewniając starostę, że na swoim nowym odpowiedzialnym posterunku służbowym spotka się on ze stosunkiem rzetelnej współpracy ze strony całego personelu urzędniczego. P. starosta Rogowski podziękował za zgotowane mu ciepłe powitanie i podkreślił, że jest głęboko przeświadczony, że stosunki między nim a personelem urzędniczym ułożą się do harmonijnej współpracy, że niewątpliwie da jaknajlepsze wyniki.

Następnie p. starosta Rogowski w towarzystwie wicestarosty Bielawki udał się do wydziału powiatowego, gdzie nastąpiła również wymiana przemówień, nastrojonych na ton wzajemnej życzliwości.

Do 31 marca 1935 roku wstrzymanie eksmisyj z mieszkań 1 i 2-pokojowych.

Zgodnie z przyrzeczeniem, udzielonem przez p. wiceministra Nieczkowskiego delegacji Stowarzyszenia Lokatorów, eksmisje z mieszkań 1 i 2-pokojowych w okresie zimowym, t. j. do dnia 31 marca 1935 r. nie będą wykonywane.

Tak więc zarówno sądy grodzkie jak i wydziały odwoławcze wstrzymują eksmisje lokatorów, zajmujących 1 pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią, gdy eksmisja została orzeczona spowodu niepłacenia komornego.

Poranek szkolny ku czci Stefana Żeromskiego. W niedzielę 2 bm. o godz. 11.30 rano Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej przy współudziale sił uczniowskich urządza w sali gimnazjum państwowego im. Henryka Sienkiewicza uroczysty poranek szkolny ku czci zgasłego przed 9 laty wielkiego pisarza, niestrudzonego bojownika o niepodległość, Stefana Żeromskiego. Na program złożą się: zagajenie prezesa ZPMD. p. Tomali, prelekcja prof. Adama Millera, poświęcona charakterystyce twórczości wielkiego pisarza wyjątki z dzieł Żeromskiego, w recytacji artysty Teatru Kameralnego p. Buczyńskiego, solo na skrzypcach p. Chorzelskiego przy akompanjamencie prof. Mąkoszy, oraz popisy chóru szkolnego i orkiestry szkolnej.

Podziękowanie. Komitet rodzicielski przedszkola miejskiego № 12 składa za naszem pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowanie pani prezydentowej Jadwidze Mackiewiczowej za Jej trud i ofiarność poniesioną w pracach Komitetu, który urządził zabawę taneczną w dniu 24 bm. w sali Rady Miejskiej na odzież dla biednych dzieci. Komitet dziękuje również serdecznie panu prezydentowi Janowi Mackiewiczowi za jego owocną pracę nad ulżeniem niedoli biednej dziatwy szkolnej.

Komitet przedszkola miejskiego Nr. 12.

Baczność podoficerowie rezerwy. W dniu 1 grudnia r. b. (sobota) o godz. 18-ej w lokalu świetlicy Federacji P. Z. O. O. Al. Kościuszki 10 od będzie się odczyt p. t. „Powstanie Listopadowe" Zarząd Związku prosi wszystkich podoficerów rezerwy zrzeszonych i niezrzeszonych o liczne przybycie.

Obniżenie opłat radjowych dla ludności robotniczej w miastach. Ministerstwo Poczt i Telegrafów, dążąc do rozpowszechnienia radja wśród jaknajszerszych warstw społeczeństwa, po dokonaniu pierwszego kroku na tej drodze t. j po wprowadzeniu ulgowej taryfy radjowej dla małorolnych, wystąpiło obecnie do Polskiego Radja z wnioskiem opracowania taryfy ulgowej gla ludności robotniczej w miastach.

„Czarna Kawa-Bridge". Staraniem Zjednoczonych Patronatów przy Gimn. państw. im. J. Słowackiego w sobotę 1 grudnia o godz. 7 wiecz. przy ulicy Aleja Kościuszki 8 odbędzie się „Czarna kawa bridge". Strój dowolny. Bogato zapatrzony bufet własny. Wstęp 99 groszy

Sprawa inż. Piotra Ciesielskiego.

Wczoraj, w drugim dniu rozprawy, sąd do godz. 1 ej w południe przesłuchał jeszcze kilkunastu świadków, z których żaden jednak nie wniósł nic nowego do sprawy.

O godz. 1-ej popołudniu rozpoczęły się przemówienia stron.

Przedstawiciel oskarżenia publicznego pprok. Kosakowski z mocnym akcentem podkreślił, że Ciesielski, używając broni, nie mógł nie zdawać sobie sprawy, że używa broni, która zabija.

Prokurator nie zgadza się z koncepcją, jakoby Ciesielski był ofiarą prześladowania ze strony Stalensa i jego ludzi. Naodwrót, p. Andrzej Stalens chciał mu darować komorne i ułatwić wynajęcie nowego mieszkania. Nie było również żadnej szykany, że w związku z przebudową domu przesunięto śmietnik i drzewo budulcowe.

Dalej prokurator, opierając się na danych przewodu sądowego i ekspertyzie rusznikarskiej, w sposób stanowczy wyklucza możliwość tego, że tragiczny strzał, którego ofiarą padła ś. p. Natalja Ciesielska, padł z ręki Prokopowskiego.

W konkluzji żąda przykładnego wymiaru kary.

Z kolei przemawiał mec. Winnicki, uzasadniając powództwo cywilne Młynarczyka.

Przewodnim motywem mowy obrończej mec. Paciorkowskiego było stwierdzenie możliwości tego, że fatalny strzał padł z mieszkania Młynarczyków. Zdaniem obrońcy, stary nagan Prokopowskiego w jakiś tajemniczy sposób znalazł się na stole dowodów rzeczowych i niema żadnej pewności, czy jest on tą samą bronią, z którą Prokopowski w kilka chwil potem, jak Ciesielska otrzymała śmiertelny postrzał ukazał się na podwórku. Niedość tego: kierunek śmiertelny rany wskazuje, że strzał oddany był z tego samego poziomu, na którym znajdowała się stojąca na ganku Ciesielska, a więc z mieszkania, bo gdyby sprawcą tego fatalnego strzału był Ciesielski, to kierunek rany wskazywałby, że strzał oddany został z dołu.

Obrońca prosi o zupełne uniewinnie nie oskarżonego.

Bardzo silne akcenty zawierało przemówienie mec. J. Markowicza, który na wstępie usiłował udowodnić wadliwą kwnstrukcję aktu oskarżenia, wysoce szkodliwą dla oskarżonego.

Obrońca w silnych rzutach słowa scharakteryzował przebieg tragicznego zajścia i przytacza szereg faktów na dowód tego, że Ciesielski został sprowokowany i najwyżej powinien odpowiadać za przekroczenie obrony koniecznej zaczął bowiem strzelać dopiero wówczas, gdy nad jego głową zawisła cegła, którą wymachiwał Bajerlajn. Jeśli nie zaprzestał strzelania wówczas, gdy niebezpieczeństwo minęło, to dlatego, że nie mógł opanować wzburzenia. Sąd przy ferowaniu wyroku nie może nie wziąć pod uwagę stwierdzonego przez lekarzy psychopatycznego stanu oskarżonego.

Ciepły powiew wzruszenia przeszedł przez salę, gdy obrońca kończąc przemówienie, przywołał na pomoc cień tragicznie zmarłej ś. p. Natalji Ciesielskiej,

„Gdyby przed wami stanął cień nieboszczki i gdyby go zapytano, czy wybacza nieszczęśliwemu mężowi, to nie wątpię ani chwili, w sali tej rozbrzmiałoby krótkie i stanowcze „tak" bo wszystko, co tego fatalnego dnia uczynił oskarżony, to uczynił w obronie honoru żony. I teraz cień nieboszczki ze sfery wiekuistego światła zanosi do sądu prośbę o niepozbawianie tych dwojga nieszczęśliwych dzieci ich ostatniej opory, która im pozostała na świecie.

Oskarżony Ciesielski w ostatniem słowie jeszcze raz mówi, że działał w obronie honoru żony i wyraża niezłomne przeświadczenie, że każdy z sędziów, którzy za chwilę w sumieniu swem ważyć będą wyrok w jego w sprawie, w podobnych okolicznościach postąpiłby tak samo jak i on.

O godz. 3.30 sąd zamknął posiedzenie rozprawy, zapowiadając ogłoszenie wyroku o godz. 6.30 wiecz.

O godz. 7 wiecz sąd ukazał się na sali i ogłosił decyzję wznowienia przewodu sądowego i przerwania rozprawy do godz 11 rano następnego dnia w celu wysłuchania opinji lekarzy psychjatrów, dr. Frenkenberga i Piltza, którzy mają orzec, czy umieszczenie oskarżone go Ciesielskiego w domu leczniczym jest celowe i konieczne.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE. 1

Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stali.**

„Cudze chwalicie swego nie macie
Sami nie wiecie co posiadacie".
(—) WINCENTY POL.

Druk poniższych materjałów wynikł z potrzeb. Z potrzeb przeważnie nauczycielstwa, które w myśl nowych programów szkolnych opiera nauczanie na motywach regjonalnych. Pragnąc zaspokoić głód tych wiadomości z inicjatywy Towarzystwa Popierania Kultury Regjonalnej w Częstochowie na gościnnych łamach „Słowa", codziennie aż do wyczerpania materjałów drukowane będą wyciągi z tych dzieł, które przyniość mogą pożytek społeczeństwu. Aby dać możność odtworzenia sobie stanu poszczególnych miejscowości w różnych epokach będą drukowane również i współczesne dane statystyczne, które w porównaniu ze stanem obecnym zobrazują rozwój lub zanik omawianego zbiorowiska. Wiele rzeczy wspomnianych w materjałach zostało już przez ząb czasu lub inne katakliżmy dziejowe zniszczone co jednak musi być z obowiązku autorskiego w naszych materjałach zarejestrowane.

Redakcja.

CZĘSTOCHOWA.

(Wielka Encyklopedja Powszechna ilustrowana. Tom XIII str. 868—879 Warszawa Drukarnia Artystyczna S. Sikorskiego, 1894 v.)

Częstochowa, miasto przedtem w województwie Krakowskiem, powiecie Lelowskim, dziś powiatowe guberni Piotrkowskiej, pod 19° 12' dł. wd Gr. i pod 50°, 47' sz. pn. Leży na lewym brzegu dzielącej się tu na ramiona Warty, śród obszernej płaszczyzny, dokoła otoczonej wzgórzami, które częściowo wchodzą także w obszar miejski. Składa się z dwóch części, niższej, położonej w pobliżu Warty i nazwanej Starą Częstochową, oraz z Nowej Cz-y, otaczającej położony na wyniosłem wzgórzu klasztor i kościół Jasno górski; obie części łączy szeroka, prosta, cienistemi drzewami wysadzona

Wyrok w procesie Ciesielskiego. O godz. 13 ej Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, skazujący Piotra Ciesielskiego na 3 lata aresztu z umieszczeniem w zakładzie leczniczym. Na wniosek prokuratora Ciesielski został aresztowany.

To decyduje o powodzeniu. Automaty szczęścia, taniec szczęścia, przepowiednie, rozrywki dziecięce i wiele innych ciekawych atrakcyj decyduje o wielkiem powodzeniu loterji fantowej, urządzonej i przygotowanej bardzo starannie i pomysłowo przez Zjednoczone Patronaty rodzicielskie gimnazjum R. Traugutta Loterja trwać będzie przez sobotę i niedzielę w sali Straży Ogniowej od godz. 14 (2 ppoł). Wstęp tylko 20 gr dla dorosłych i 10 gr. dla dzieci. Bufet na miejscu tani.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 10114, 2211, 12215, 20224, 8348, 34572, 34473 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25 złotowy.

Do akt Nr. Km, 953 33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. I-go, zamieszkały w Częstochowie, przy ul. Waszyngtona 67 m. 4, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 4 grudnia 1934 r., od godz. 10, w Częstochowie Nowy Rynek Nr. 5, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: stu skrzynek gwoździ, oszacowanych na łączną sumę zł. 560, które można oglądać w dniu licytacji w miejcsu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 19 listopada 1934 r.

KOMORNIK I REWIRU.

OBWIESZCZENIE.

Wydział Hipoteczny Sekcji I ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) KONSTANTYM PINIS, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchom w Częstochowie oznacz. Nr. rep. 2016.

2) ABRAMIE ROZENTAL, właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 829.

3) BERCIE z Jakubowskich FRYLING, właścicielce 9-10 niepodzielnych części nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 490.

4) JOACHIMIE LEJKNERZE, wierzycielu sumy 1500 rubli, zabezpieczonej na nieruchomości w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 275.

5) JÓZEFIE SZWEDZIŃSKIM, właścicielu niepodzielnej połowy placu, oznaczoczonego na planie Nr. 10, wchodzącego w skład nieruchom. w Częstochowie Nr. rep hip. 1506.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 12 czerwca 1935 roku i w tym term nie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, 29 listopada 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim Sekcji II-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) JOZEFIE i FLORENTYNIE małżonkach SMONIEWSKICH, właścicielach nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 534-II, dawniej 1722 rep. hipot.

2) ALEKSANDRZE PIERZGĄLSKIM — właścicielu niepodzielnej połowy nieruchości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 1416/II dawniej 1689 rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 12 czerwca 1935 r. i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 28 listopada 1934 r.

Pisarz Hipoteczny.

Akcja pomocy bezrobotnym
i dożywiania ubogich dzieci.

Onegdaj w Magistracie pod przewodnictwem prezydenta Mackiewicza odbyło się organizacyjne zebranie miejskiego komitetu Funduszu Pracy, na którem omówiony został plan mającej się wkrótce rozpocząć akcji pomocy żywnościowej bezrobotnym i dożywiania ubogich dzieci.

Miejski komitet Funduszu Pracy przystępuje do tej tak wielce upragnionej przez szerokie rzesze ludności akcji z następującemi środkami:

Dyrekcja Funduszu Pracy na miesiąc grudzień asygnowała 40 tysięcy złotych na pomoc żywnościową bezrobotnym i 10 tysięcy zł. na dożywianie dzieci. — Część kosztów, związanych z dożywianiem dzieci, ponosi również i miasto. Pozatem miejski komitet Funduszu Pracy w najbliższych dniach odwoła się do tylekroć wypróbowanej ofiarności naszego społeczeństwa, które niezawodnie zgłosi jaknajszerszy akces do tej szlachetnej akcji, mającej na celu ulżenie ciężkiej doli bezrobotnych i ich dzieci.

Ogółem akcja ta obejmie 15 tysięcy dorosłych i 5 tysięcy dzieci.

Wydawanie żywności bezrobotnym rozpocznie się w dniu 3 grudnia w następujących punktach rozdzielczych: Al. Wolności 43, ulica Chłopickiego i Raków.

Na zebraniu nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie się władz miejskiego komitetu Funduszu Pracy. W skład prezydjum weszli: prezydent Mackiewicz, wicestarosta Bielawka, pułk. dypl. Stachiewicz, dyr. Płodowski, dyr. Ubezpieczalni Społecznej Tomaszewski i p. Nikorowicz jako sekretarz.

Powołano do życia następujące sekcje: gospodarczo-finansową z pp. prez. Mackiewiczem, Stanisławem Rybickim i innymi, rejestracji z pp nacz. Skolasińskim i sędzią Trzcińskim, sanitarną z dr. Siciarzem i dr. Mikulskim, pracy z p Jarmułowiczem na czele ogródków działkowych z pp. Jarzębińskim, prezesem J. Konem i inż. Szufletą, sekcję społeczną i dożywiania ubogich dzieci z pp Mońkowską, Kobyłecką, Brykalską i Juljanową Lipińską, dożywiania dzieci szkolnych z pp. Stachiewiczową, Stalą, inż Wieczorkiem, Magnuskim oraz przedstawicielami opiek rodzicielskich wszystkich szkół powszechnych i wreszcie dochodów niestałych z pp. Mackiewiczową, Myszkowską, Zbierską, Kapciukową, Czaplińską, Mieczysławową Konarską, Dzięciołowską, inż. Wieczorkową, Szufletową, Szwejkowską, oraz naczelnikami urzędów skarbowych Stępniem i Rzepką.

Co dotyczy akcji dożywiania dzieci, to w poniedziałek wieczorem (godzinę podamy w następnym numerze naszego pisma) odbędzie się w Magistracie zebranie, na którem dokładnie zostanie ustalona data rozpoczęcia tej akcji.

* * *

Jesteśmy przekonani, że ogrom nędzy powszechnej w obliczu nadchodzącej zimy zmobilizuje ofiarność całego społeczeństwa, że na liście ofiar nie zbraknie nikogo, ktoby nie zechciał ulżyć niedoli bezrobotnych, ktoby odmówił łyżki strawy gorącej głodnym dzieciom.

Wielki kiermasz przedświąteczny. W piątek 7 b m. o godz. 5 po poł. odbędzie się uroczyste otwarcie wielkiego przedświątecznego kiermaszu, urządzonego staraniem Zjednoczonych Patronatów Rodzicielskich przy gimn. im. Henryka Sienkiewicza w sali gimnazjalnej.

Kiermasz otwarty będzie wszystkiego 3 dni, w piątek, sobotę i niedzielę, w te dwa ostatnie dni od godz. 10 rano do godz. 12 w nocy.

Kiermasz obfitować będzie w mnóstwo ciekawych atrakcyj z których na szczególne wymienienie zasługuje loterja fantowa ze znaczną ilością cennych fantów. W dzień na kiermaszu grać będzie orkiestra uczniowska, wieczorem zaś orkiestra 27 p. p.

Kiermasz zapowiada się doskonale. Zgłosiło już swój akces szereg poważnych firm miejscowych i zamiejscowych.

W niedzielę wieczorem odbędzie się uroczyste zamknięcie, połączone z zabawą i urozmaicone produkcjami artysty Teatru Kameralnego, świetnego komika p Górowskiego.

Należy nadmienić, że bufet we własnym zakresie prowadzić będzie grono pań.

Cały dochód przeznaczony na dożywianie niezamożnych uczniów.

Kiermasze gimnazjum im. H. Sienkiewicza mają ustaloną jaknajlepszą opinję i przeto należy się spodziewać, że i tegoroczny cieszyć się będzie zasłużonem powodzeniem i przysporzy środków na sympatyczną akcję pomocy niezamożnej uczącej się młodzieży.

Aresztowanie oszustów dolarówkowych. Przed kilku tygodniami do wsi Sielsko (pow. jędrzejowski) późną nocą przybyli furmanką dwaj mężczyźni i zajechawszy przed dom gospodarza Gondorka, zapukali do okna i podając się za „tajniaków", przybyłych w ważnej sprawie urzędowej.

Gondorek kategorycznie odmówił wpuszczenia do mieszkania o tak późnej porze nocnej nieznajomych ludzi. Wówczas tajemniczy przybysze, wiedząc, że furman, który ich przywiózł, zna osobiście Gondorka, steroryzowali go i zmusili, aby poświadczył Gondorkowi urzędowy charakter wizyty.

Ostatecznie przekonany takiem zapewnieniem Gondorek zdecydował się otworzyć drzwi i wpuścić spóźnionych gości którzy znalazłszy się w izbie, wbrew temu, co przed chwilą mówili, podali się za kontrolerów Banku Dyskontowego w Krakowie, którzy m. in. mapolecenie sprawdzenia dolarówki, znajdującej się w posiadaniu Gondorka.

Epilog tej historji łatwo odgadnąć.. Fałszywi kontrolerzy skradli dolarówkę i dyskretnie ulotnili się. W tych dniach obaj oszuści zostali aresztowani w Częstochowie Okazali się oni mieszkańcami powiatu włoszczowskiego Zygmuntem Zarębińskim i Stanisławem Michałkiem.

Pobił sąsiadkę w jej mieszkaniu. Do mieszkania p. Marji Najman (ul. Nowa 15) przybył wczoraj o godz. 16 sąsiad jej p. Tomasz Pluta, z którym od dłuższego czasu żyje na stopie wojennej naskutek nieporozumień osobistych Pluta wszczął sprzeczkę, a następnie rzucił się na p. Najman i pobił ją dotkliwie. Przysługiwał się przy tem rękami i nogami.

Jaką pogodę będziemy mieli w grudniu? Według przepowiedni meteorologicznych, pogoda w grudniu przedstawiać się będzie następująco:

Pierwsza dekada (od 1 do 10 grudnia): Przeważa pogoda zmienna o większem zachmurzeniu w połowie okresu, gdzie też wystąpią mgły lub większe opady śniegu lub śniegu z deszczem.

Później rozpogodzenia przy aurze wietrznej. Temperatura waha się w pobliżu zera, przyczem wystąpi lokalny kilkustopniowy mróz, silniejszy na wschodzie i w okolicach górskich.

Druga dekada (od 11 do 20 grudnia): Ogółem pochmurno z dłuższemi rozpogodzeniami na początku i w drugiej połowie dekady. Większe opady, miejscami połączone z zadymką śnieżną, nastąpią w dniach od 13 do 16 w i samym końcu okresu. Nadciągająca fala mrozu zajmuje wschodnie dzielnice kraju, posuwając się szybko w kierunku południowo-zachodnim. Jednocześnie rozpoczyna się w górynych warstwach napływ cieplejszych mas powietrza z nad morza, powodujących pod koniec dekady wzrost temperatury. Ta dziesiątka dni przyniesie lokalne katastrofy i niespodzianki w pogodrie.

Trzecia dekada (od 21 do 31 grudnia): Dość pogodnie o miejscowym chmurniejszym stanie nieba i z opadami, zwłaszcza około 21, 24, 25 i od 25 do 31 grudnia. Wahania temperatury i skłonność do nagłych zmian aury, wskutek zmagania się w atmosferze ciepłych i zimnych prądów. Później następuje ponownie powszechny spadek temperatury do mrozu włącznie.

2

aleja, zabudowana porządnemi gmachami i nosząca nazwę ulicy Panny Maryi. Długość tej ulicy od Nowego Rynku w Starej Cz e do murów klasztornych wynosi blizko dwie wiorsty; przechodzi ona wiaduktem ponad linją drogi żelaznej warszawsko wiedeńskiej i w połowie swej długości rozszerza się w rozległy plac św. Jakóba, na którym z jednej strony stoi cerkiew prawosławna, a z drugiej budowle magistratu Cały ten plac zdobny jest zielenią drzew, krzewów i trawników. Nie dochodząc do Jasnej Góry, ulica Panny Maryi przemienia się w dość obszerny park i wspina się coraz wyżej, poczem rozdziela się na dwie części, okrążające wyniosłość klasztorną: część północna obejmuje ulicę Wieluńską, Rynek i ulicę św. Rocha, zaś część południowa — ulicę św. Barbary z kościołem św. Barbary i ogrodem oo. Paulinów. Obie te części, przytulone do stóp wzgórza, tworzą Nową Częstochowę. W pobliżu klasztoru stoi pomnik cesarza Aleksandra II, wzniesiony ze składek publicznych na pamiątkę uwłaszczenia włościan Stara Częstochowa, na przeciwległym krańcu ulicy Panny Maryi położona, zabudowana jest ciasno, ulice ma wązkie, nieregularne, domy nieco zaniedbane, przeważnie gontem kryte; znaczna tu także liczba drewnianych budowli. Z gmachów wyróżnia się tu tylko kościół parafialny, pod wezwaniem św. Zygmunta, w 1474 przez Kazimierza Jagiellończyka Paulinom oddany, a w 1867 roku zamieniony na świecki. Stara i Nowa Częstochowa, przedtem niezależne od siebie i samoistne osady, połączone zostały w 1826 roku w jedno miasto. Na południe od Starej Częstochowy, nad Wartą i wzdłuż linji drogi żelaznej, rozwijać się poczyna obecnie nowa dzielnica fabryczna, wzrastająca z każdym rokiem i będąca dziś już ogniskiem znacznego przemysłu. Tym sposobem całe miasto składa się z czterech dzielnic, różniących się wybitnie, zarówno wewnętrznemi, jak i zewnętrznemi cechami: fabrycznej, ogniskującej w sobie życie czynne i przedstawiającej element zamożności i pracy produkcyjnej; staromiejskiej, zaludnionej przeważnie przez żydów i reprezentującej handlową stronę miasta; jasnogórskiej, czyli nowomiejskiej z drobnem mieszczaństwem polskiem i z rozwiniętym handlem przedmiotami dewocyjnemi; wreszcie z ulicy Panny Maryi, oraz ulic przyległych, które przedstawiają jakby dzielnicę arystokratyczną, zamieszkaną głównie przez intelligencję i stan urzędniczy, posiadającą instytucje państwowe, teatr, resursę, piękne domy z obszernemi dziedzińcami, dużo powietrza i przestrzeni. Dane statystyczne co do ludności miasta ściągają się do d. 1 stycznia 1893 roku i przedstawiają następują-

płaty za ogłoszenia rejestro- mają być obniżone. Związek rzemysłowo - handlowych zwrócił ministrów przemysłu i handlu sprawiedliwości z prośbą o re- wysokości opłat, pobieranych „Monitora Polskiego" za ogłasza vpisów do rejestru handlowego. bowiem kodeks handlowy dzieli tkich kupców, stosownie do roz w prowadzonego przedsiębiorstwa pców rejestrowych. Kupcy reje- i winni być wpisani do rejestru owego, przyczem w myśl art. 22 su wszystkie wpisy do rejestru być z reguły ogłaszane w „Mo- e Polskim". Przepis ten nasuwa k w praktycznem jego wykonaniu e uwagi i zastrzeżenia, głównie odu związanych z tem kosztów. reszcie samej techniki ogłaszania w rejestrowych.

obszernym memorjale Związek osi o wydanie kilka zarządzeń. y one na celu zwolnienia od o- ejestrowych firm, które w związ- nieprowadzeniem przez nie przed- stw w większym rozmiarze zgło- okresie do dnia 31 grudnia 1934 wniosek o wykreślenie ich z re-

szczególności o ile chodzi o tę- Królesta Kongresowego, wpiso- rejestru podlegali przed 1 lipca r. wszyscy kupcy, wykupujący ctwa przemysłowe od I do III rji handlowej oraz I do VIII ka- przemysłowej włącznie, którzy e będą musieli, w większości ków, być z tego rejestru wykre- v nieprzekraczalnym terminie do 1 grudnia 1934 roku, gdy przed- stwa ich straciły cechy przedsię v o większym rozmiarze.

dalszym ciągu Związek Izb doma wydatnego obniżenia opłat za zenia rejestrowe.

ło na samochody będzie obni- e. Sprawa motoryzacji Polski nie odzi z porządku dziennego. Pogłoski pożyczce w Anglji na budowę dróg zamian za przyznanie Anglji dużych ntyngentów na samochody, okazały niezgodne. Obecnie mówi się o in- j, znacznie prawdopodobniejszej kon- epcji. Mianowicie cło na samochody a być obniżone i to bardzo poważnie. W zamian za to firmy zagraniczne im- portujące samochody do Polski, byłyby obowiązane kupować obligacje pożycz- inwestycyjne w zależności od ceny każdego sprzedawanego w Polsce sa- mochodu.

Chodzi o to, aby pogodzić względy polityki walutowej z potrzebami moto ryzacji. Rząd nie może dopuścić, aby byt wielkie sumy odpływały zagranicę a kupno samochodów. Taryfa celna pełniła obecnie rolę stróża, nie zezwa- jącego na wywóz pieniędzy na kup- o samochodów — ale jednocześnie stróż ten nie wpuszcza do kraju tak bardzo potrzebnych nam samochodów. Szuka się więc sposobów, by samocho- y przychodziły do nas bez potrzeby wysyłania pieniędzy nagranicę. Stąd projekt, by zagraniczni dostawcy samo- chodów, część utargowanych w Polsce pieniędzy pozostawiali w naszym kra- , kupując za nie obligacje pożyczek państwowych.

Niezależnie od tego toczą się po- obno rokowania o przywóz samocho- dów niemieckich w trybie wymiany kompensacyjnej.

Organizator szajek bandyckich.

Donieśliśmy onegdaj o aresztowaniu zuchwałego bandyty, Zygmunta Wiśniewskiego, który m. in. zorganizował ostatnio napad na wagon pocztowy między Ożarowem i Płochocinem pod Warszawą.

Podczas tego napadu zrabowano — 38,000 zł., przyczem napadu dokonano w sposób bardzo zuchwały. Podczas biegu pociągu do wagonu pocztowego wtargnęło trzech opryszków, którzy po steroryzowaniu obsługi zabrali kasetkę z pieniędzmi, a następnie zahamowali pociąg i korzystając ze zwolnionego biegu, wyskoczyli, poczem znikli.

Organizator tego napadu, Wiśniewski, który przez dłuższy czas był poszukiwany przez policję warszawską za udział we włamaniu do kasy towarowej, a następnie do gabinetu sędziego śledczego, jak to już donosiliśmy, przez dłuższy czas ukrywał się na Górnym Śląsku.

Okazuje się, że i tam Wiśniewski dokonał kilku zuchwałych napadów, przyczem wraz z aresztowanym już poprzednio włamywaczem Smolerem, dostał się przez podkop do jednego z magazynów jubilerskich w Katowicach, skąd zabrano większą ilość biżuterji.

Po powrocie z Górnego Śląska Wiśniewski zorganizował bandę rabunkową w okolicach podwarszawskich, gdzie dopuścił się wielu napadów. Wspólnikami Wiśniewskiego byli ostatnio: Kazimierz Czubaj i Stefan Czerwiński. — Wszyscy trzej brali udział w napadzie na wagon pocztowy.

Aczkolwiek wszystkich uczestników napadu aresztowano, to jednak dotychczas policji nie udało się odnaleźć zrabowanych pieniędzy. Bandyci po napadzie ukryli pieniądze i nie chcą wyjawić kryjówki.

Wiśniewski został przewieziony do więzienia na Pawiaku, gdzie osadzono go w oddzielnej celi,

Zdrowie i higjena

Najpopularniejsze środki antyseptyczne. Srodki przeciwgnilne (antyseptyczne), mające na celu powstrzymanie gnicia, były używane od wieków, np. wędzenie mięsa, balsamowanie zwłok i t. p.

Zyskały one wielkie znaczenie od czasu, gdy wykryto, że wiele zmian chorobowych powstaje spowodu osiedlenia się w tkankach i organiźmie drobnoustrojów, czyli bakteryj.

Najłatwiejsze jest odkażenie części zewnętrznych, jak skóra, trudniejsze przewodu pokarmowego, a niemal niemożliwe krwi i całego ustroju, ponieważ środek odkażający musi mieć pewną siłę i zniszczyłby naprzód żywe tkanki, zanimby wygubił nagromadzone we krwi bakterje.

Do środków przecignilnych należą:

Węgiel drzewny, doskonale sproszkowany, który ma własność strącania, czyli niszczenie różnych trucizn, zwanych alkaloidami i pochłaniania gazów. Węgla drzewnego używano oddawna do zasypywania gnijących wrzodów i przy wzdęciach żołądkowo-kiszkowych. Najlepszy jest w tym celu nadzwyczajnie drobno sproszkowany węgiel lipowy, znajdujący się w handlu.

Węgla tego używają także do czyszczenia zębów, trzeba jednak pamiętać, że niezbyt dobrze sproszkowany zdrapuje emalję.

Kwas borny, bardzo łagodny, rozpuszczalny w 25 częściach wody, powszechnie używany do płókania, obmywania itd. Jednak i on w dużych dawkach lub u małych dzieci niejednokrotnie wywołał śmiertelne zatrucia.

Z jednej części kwasu bornego na trzydzieści wazeliny lub parafiny, tworzy się maść skuteczną w wypryskach, świądzie itp.

Kwas karbolowy, najbardziej znany i najwięcej używany środek odkażający, w czystym stanie istnieje w postaci kryształków, które jednak szybko przyciągają wodę i tworzą wówczas t. zw. kwas karbolowy stężony.

Zwykła woda karbolowa jest to roztwór trzech części owego karbolu, na 100 części wody. Bywa powszechnie używana do obmywania ran, wrzodów, do nacierania ciała w świądzie itd. Mając w domu wodę karbolową, trzeba przechowywać ją oddzielnie, ponieważ niejednokrotnie wzięta zamiast octu lub wódki, wywołała śmiertelne zatrucia.

Boraks powszechnie znane białe kryształki, rozpuszczane w różnej ilości wody używane często w przemyśle domowym. Zewnętrznie działa boraks, jak naturalne mydło i rozpuszczony w wodzie stanowi doskonały środek kosmetyczny, do mycia twarzy i włosów. Ma on również własności odkażające, stosuje się go do płókania ust i pendzlowania, w różnych chorobach grzybkowych, błony śluzowej i języka. Do pendzlowania najlepiej użyć dwuprocentowej mieszanki z lodem.

W jakiej temperaturze zamiera życie organiczne. Największą wrażliwość na wahanie temperatury wykazuje człowiek. Temperatura ludzkiego ciała, w drowym oczywiście organiźmie, może się zmieniać wahając o jeden stopień. Granice tych wahań (podkreślamy raz jeszcze, że chodzi tu o człowieka zdrowego) wahają się między 36.6 i 34.4 stop.

Organizm chory dopuszcza inne różnice temperatur. Największą temperaturą, w jakiej organizmowi ludzkiemu udało się utrzymać życie była temperatura 43.2, 34 stp., to dolna granica, obniżenie jej oznacza śmierć organizmu ludzkiemu.

Tak wrażliwe są jednak organizmy ludzkie. Zwierzęta i rośliny mają znacznie elastyczniejszą i odporniejszą konstrukcję. Na Syberji, gdzie temperatura spada do sześćdziesięciu kilku stopni poniżej zera, rosną modrzewie i brzozy które tę temperaturę doskonale przetrzymują.

Mało tego. Niektóre bakterje zamrożone w bryle lodu nie tracą zdolności do życia. Dolna granica temperatury, w jakiej ustałoby wszelkie życie może jednak zostać sworzona sztucznie. Granicą tą jest minus dwieście siedemdziesiąt stopni. W tej temperaturze zatracają już zdolność do życia spory grzybków pleśni.

Wszelkie bakterje giną także przy wysokiej temperaturze. Temperatura wrzenia zabija wszelkie życie organiczne. W gorących gejzerach Nowej Zelandj czyli Ilandji (temperatura gejzerów pochodzi do 120 stopni) niema żadnego, organicznego życia.

Najgorętszym terenem, na którym jednak pulsuje jeszcze życie, są kupy siana i nawozu. Żyją tam bakterje, których działalność podnosi temperaturę „terenu" do 70 stopni.

Wiadomości radjowe.

Fabryka plotek.

Istnieje w Polsce wiele oddziałów fabryki, która nigdy nie odczuwa kryzysu, a ciągle zyskuje nowych odbiorców—to wytwórnia i rafinerja plotek... Plotki są stare, jak świat. Miłość do nich, możnaby nazwać, siląc się na szlachetność, zdegenerowaną ciekawością wiedzy, która pcha ludzi do zdobywania coraz to nowych wiadomości drogą najłatwiejszą.

Charakterystyczną cechą plotek jest fakt, że nie oszczędzają one nikogo, a wzajemne obgadywanie się nie niszczy wcale dobrych stosunków między ludźmi. Tego rodzaju układ rzeczy odbiera plotkom ich jad — powszechność ich bowiem sprawia, że ludzie się już mało dzisiaj z nimi liczą i prędko o nich zapominają.

W ciekawem, niepozbawionem humoru oświetleniu poda radjosłuchaczom historję plotki prelegentka p Jadwiga Jastrzębiec, która zabierze głos w cyklu odczytów „Dom i rodzina" w dniu 1-ym grudnia o godz. 17.50.

Powtórzy się Austerlitz.

W dniu 1-ym grudnia o godz. 16.30 radjostacja warszawska nadaje słuchowisko dla dzieci pióra hr. Montagne i T. Lenotre p.t. „Austerlitz", Słuchowisko przedstawia epizod świetnego zwycięstwa Napoleona I pod Austerlitz. Zarówno fakty, jak i postacie w tem słuchowisku są prawdziwe, nie wyłączając nawet psa imieniem Maustache, który odznaczył się mądrością i bohaterstwem za co został udekorowany przez cesarza Napoleona. Audycja ta nadana była w sezonie ubiegłym przez radjostację paryską Wieży Eiffla, obecnie Warszawa nada ją w przekładzie p. Ireny Trzywdar-Rakowskiej, poprzedzoną słowem wstępnem tłumaczki.

Mieczysław Fogg wrócił z Z.S.S.R.

Ogół radjosłuchaczy przyjmie wiadomość o występie Mieczysława Fogga przed mikrofonem z prawdziwą radością, po długiem niesłyszeniu tego ulubieńca publiczności radjowej Mieczysław Fogg, który wrócił obecnie z Z.S.S.R., gdzie wyjechał z Chórem Dana, odśpiewa w studjo warszawskiem kilka nowych i dawnych piosenek ze swego bogatego programu.

Leczenie przez radjo.

Radjo zaczyna coraz częściej oddawać nieocenione usługi w nagłych wypadkach. Ostatnio notowano znowu dwa poważne wypadki chorób na pokładzie okrętów na pełnem morzu, w których jedynie dzięki podanym przez radjo wskazówkom lekarskim udało się uratować chorym życie.

Z KRAJU.

Oszuści z fałszywemi legitym. ministerstwa grasowali po całej Polsce.

Zostało zakończone śledztwo przeciwko dwum zuchwałym aferzystom warszawskim: Karolowi Kaniowskiemu vel Kamińskiemu i Emilowi Pławińskiemu, którzy przez dłuższy czas grasowali w Warszawie, Katowicach, Krakowie i Lwowie i innych miastach Polski, posługując się fałszywemi legitymacjami ministerstwa przemysłu i handlu. Oszuści założyli biuro, które miało rzekomo wydać z ramienia ministerstwa „Księgę rejestracyjną przemysłu i handlu Rzeczypospolitej Polskiej". Oszuści odwiedzali firmy i okazując sfałszowane legitymacje ministerstwa, wyłudzali pieniądde na ogłoszenia. M. in. jeden z oszustów zgłosił się w Warszawie do firmy „Standard Nobel" i tu nareszcie został zdemaskowuny.

Dyrektor firmy zatelefonował do naczelnego wydz. prezydjalnego ministerstwa przem. i handlu i w ten sposób oszustwo wyszło na jaw.

Aferzysta zdołał jednak zbiec. O sprawie powiadomiono urząd śledczy. Po pewnym czasie obu oszustów aresztowano.

Pomysłowy... choć cuchnący „trick" szopenfeldziarek równieńskich.

W wielu sklepach równieńskich konfekcji obuwia i galanterji zdarzały się w ostatnich czasach liczne kradzieże, popełniane w dość oryginalnych okolicznościach.

W czasie największego ruchu, kiedy lokal wypełniony był interesantami, dawał się nagle odczuć okropny fetor. — Kupujący panicznie uciekali ze sklepu, a właściciel zmuszony był długo wietrzyć, aby pozbyć się nieznośnej woni. Kiedy wracał za ladę sklepową, stwierdzał, że został okradziony.

Policja zainteresowała się doniesieniami o tych kradzieżach i ostatecznie przychwycono na gorącym uczynku kradzieży w sklepie Milhem, trzy kobiety w wiejskich ubiorach, które swą wonią wywołały prawdziwy popłoch w lokalu. Są to 53-letnia Anna Kowal, 46 letnia Jefimja Poliszczuk, 48 letnia Eufrozyna Ilczuk z Kołowerty pod Równem.

Kobiety te od dłuższego czasu uprawiały swój proceder, używając silnego środka przeczyszczającego, który

powodował „wyładowanie“ fizjologiczne. Kiedy w sklepie, do którego wchodziły razem, powstawało zamieszanie, kradły co im wpadło w rękę i następnie w ogólnym zamęcie znikały.

ZE ŚWIATA.

Ohydny mord w Gliwicach.

Wykryto w Gliwicach na Śląsku Niemieckim, przy ul. Tarnogórskiej 17; ohydny mord rabunkowy.

Mianowicie w suterenowem mieszkaniu tego domu znaleziono zmasakrowane zwłoki 29-letniej rozwódki Anastazji Wochnikowej. Wochnikowa miała głowę rozbitą siekierą. Zwłoki znajdowały się w stanie silnego rozkładu. Stwierdzono, że Wochnikowa padła ofiarą mordu rabunkowego mniej więcej przed trzema tygodniami, albowiem tak długo nie widziano jej wychodzącej z mieszkania. Dopiero silny odór z rozkładających się zwłok zwrócił uwagę sąsiadów, że w mieszkaniu Wochnikowej coś się stało.

Przybyła komisja śledcza, która ustaliła, że zbrodnię popełniono przed trzema tygodniami. Morderca uderzył Wochnikową siekierą w głowę w czasie, kiedy spała w łóżku, poczem splondrował mieszkanie, zabrał kilkaset marek i zbiegł, zamykając za sobą drzwi.

Miasto zaślepionych i naiwnych.

W Kiszyniewie w Bessarabji wykryto tajną organizację religijną, t. zw. inokientjewców, która od szeregu lat była poszukiwana przez władze policyjne. Sekta miała swą kryjówkę w posiadłościach niejakiej Marji Makrynicz.

Na obszarze kilkunastomorgowego majątku Makrynicz schroniło się przed policją ponad stu sekciarzy. Kryjówka mieściła się pod ziemią i wykonana zostła całkowicie przez członków sekty.

Na głębokości kilkunastu metrów znajdował się doskonale urządzony hotel podziemny i dom modlitewny. Aby dostać się do tych dwu najokazalszych pomieszczeń podziemia należało przebyć labirynt korytarzy.

Policja, która wykryła kryjówke przez kilka godzin błądziła po tych korytarzach, nie mogąc stwierdzić obecności ludzi. W czasie rewizji zarówno w świątyni sekciarzy jak i w innych lokalach podziemi znaleziono wielką ilość złota, obrazów świętych wysadzanych drogiemi kamieniami itd.

Wszystko to znosili członkowie sekty.

Wśród znalezionych „świętości“ sekciarzy najbardziej ciekawemi okazami są dwie olbrzymie fotografje: jedna zdjęcie zjazdu sekty w roku 1920 i drugie portret założyciela „tatunia Kulaka“.

Obydwie te fotografje przez sekciarzy uważane były za cudotwórcze. Aby zdobyć jedną z tych fotografij trzeba było dużo zapłacić.

Poza wyłudzaniem pieniędzy z kieszeni wiernych, sekciarze zajmowali się deprawacją młodych kobiet, które po „świętych“ orgjach stawały się niewolnicami apostołów sekciarskich.

Sekta ta spowodowała ruinę kilkudziesięciu zamożnych gospodarstw rolnych w Bessarabji i ostatniemi czasy pochłaniała coraz nowe ofiary. Olbrzymie skarby znalezione w podziemiach zostały skonfiskowane, a prawie wszyscy uczestnicy i prowodyrowie jej osadzeni w więzieniu.

Znów ślub nudystów.

Panna młoda wystąpi w... welonie.

W Londynie skończył się sensacyjny kongres nudystów.

Wzięli w nim udział w dwóch trzecich mężczyźni, w jednej trzeciej kobiety. Wśród mężczyzn znajdowali się adwokaci, profesorowie, lekarze, nawet jeden pastor protestancki znajdował się wśród obecnych, lecz nie odróżniał się niczem od innych, bo był nagi.

Ogród, w którym kongres odbywał swoje narady, był starannie zakryty przed publicznością. Do nudystów zgłoszono liczne przystąpienia, głównie z Ameryki.

Zgłosił się również znakomity pisarz Bernard Shaw, który twierdzi, że nudyzm jest rzeczą bardzo poważną.

W pewnej chwili, gdy przewodniczący kongresu zapytał, która godzina kilku uczestników kongresu podniosło instynktownie rękę, chcąc wyjąć zegarek z kieszonki kamizelki, której nie mieli na sobie, ponieważ byli zupełnie nadzy.

Przy końcu kongresu zapowiedziano, że wkrótce odbędzie się ślub nudystyczny dwojga młodych nudystów. Ślub odbędzie się w Londynie. Dzienniki angielskie nazwały ten przyszły ślub „ślubem Adama i Ewy“.

Można sobie wyobrazić, jaką ciekawość wzbudzi ten ślub.

Niektórzy zastanawiają się, jak będzie ubrana panna młoda. Czy będzie miała welon na głowie, mimo braku kostjumu? Czy pan młody będzie w cylindrze?

RADJO.

WARSZAWA 1 grudnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50 Płyty gramofonowe. 6,52 Gimnastyka. 7.08 Płyty gramofonowe. 7,15 Dziennik poranny 7.25 Muz. poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegląd. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. W. Wilkosza. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach 16.30 Teatr Wyobraźni — słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Austerlitz“. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy z Wilna. 17.50 „Plotki i ploteczki“, wygł. p. J. Jastrzębiec. 18.00 Przegląd prasy i roln. i zagranicznej z Wilna. 18.10 Zycia kultur. i artystyczne stolicy 18.15 Koncert z Krakowa 18.45 Reportaż z Pacykowa ze Lwowa. 19.00 Koncert chóru „Harfa“. 19.20 Odczyt z Poznania. 19,30 Utwory jazzowe ze Lwowa. Płyty. 19.45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Jak pracujemy w Polsce 21.09 Koncert w wyk. ork. symf. P. P. pod dyr J. Ozimińskiego. 21.45 Szkic literacki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 „Loża Szyderców“. 23.35 Muzyka lekka (płyty). 24.00 Muzyka taneczna.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

85

— Tak się załatwiwszy z rządcą, — mówił dalej, — poszedłem do mych znajomek. Z miną zrozpaczoną rzekłem im, że niestety, mój pan wziął jedyny, jaki był numer na pierwsze piętrze i że one kontentować się muszą mieszkaniem na drugiem piętrze, że jednak nie należy się tem smucić, gdyż oba numery nie są zbyt dalekie od siebie, że zresztą my będziemy sobie za „onor“ uważali, dopomagać im, czem i jak będzie można.

— Otóż, proszę pana, obie damy stoją w naszem sąsiedztwie, przedzielone od nas pustym pokojem, do którego oto te drzwi prowadzą, a ja od tych drzwi mam klucz. Niech pan się prześpi, a ja zajmę się naszemi damami.

Cała rzecz wydała mi się trochę skomplikowaną, ale nie chciałem oponować. Byłem zresztą niesłychanie znużony, a w takim stanie nie byłem zdolny do zebrania myśli.

— Rób, jak chcesz,— rzekłem, — otuliłem się kołdrą i zasnąłem wkrótce snem kamiennym.

X.

Ze snu ciężkiego i niezdrowego, pełnego przykrych marzeń, obudził mnie Alfons. Stał on nad mojem łóżkiem i patrzał na mnie swemi dużemi, wesołemi niebieskiemi oczyma.

Dzień był jeszcze; przez zapuszczone firanki u okien, przedostawał się jakiś nikły promień słoneczny i drgał złocistą plamą na wytartym i spłowiałym dywanie, zaściełającym podłogę.

— Proszę pana, — szepnął Alfons, — sytuacja staje się poważną. Co mówię, poważną! ona staje się brzemienną wielkiemi wypadkami.

Usiadłem na łóżku i widzę, że drzwi prowadzące do sąsiedniego, pustego numeru są uchylone i po pokoju rozchodzi się zapach różanego olejku, którego widać Alfons użył, z poświęceniem, godnem ze wszech miar pochwał, na uciszenie skrzypiących zawias.

— Cóż mi powiesz? dlaczego mię obudziłeś? — spytałem.

— Proszę pana, jak pan widzi, zająłem się badaniem tajemnic tych dam. Wybornie tam widać i słychać wszystko, tylko podłoga w niektórych miejscach skrzypi szkaradnie, ale trzeba stąpać lekko. Miejsca te zresztą naznaczyłem kredą.

Począłem się ubierać, a on mówił:

— Otóż, proszę pana, moje damy są najczystszej krwi warszawianki. Mówią po polsku tak, jak ja i pan.

— Tak? spodziewałem się tego. Ale po czemże poznałeś, że to są warszawianki?

— Ba! byłem ja przecie w Krakowie i we Lwowie i wiem jak gdzie mówią. Moje turkaweczki walą „kiępa“, „gięś“, a za to „cukier“ i „keliszek“ należą do wyrazów okastrowanych. No! ale nie mamy, proszę pana, czasu do stracenia, ani minuty czasu, słowo onoru daję. Teraz tam u tych pań jest jakiś mężczyzna, silny brunet; zdaje mi się, że to będzie Walburg. Obudziłem pana, bo trzeba, żeby go pan zobaczył.

— Bodajże cię djabli wzięli! — skoczyłem na równe nogi — czemu mi tego odrazu nie mówisz?

Spojrzał na mnie z miną głupowatą i zdziwioną i rzekł:

— Niesłusznie się pan unosi i gniewa. Ten jegomość dopiero przyszedł i ja pana zaraz obudziłem. Ale już chodźmy.

Nie czekałem na nowe wezwanie. Zarzuciłem coś na siebie i chciałem już kłaść buty, gdy Alfons mię wstrzymał, mówiąc:

— Niech pan butów nie kładzie, w samych skarpetkach najlepiej. Tam podłoga szkaradnie skrzypi. I ja chodzę tylko w skarpetkach.

W istocie był bez butów. Uznałem słuszność jego żądania i cicho na palcach się skradając, wyruszyliśmy do sąsiedniego pokoju. Był on zupełnie pusty. Nic a nic się w nim nie znajdowało, prócz ordynarnej litografji na ścianie, przedstawiającej jakąś obnażoną kobietę. Tafle posadzki, popaczonej w wielu miejscach, poznaczone były gęsto kredą przez Alfonsa. Omijając też miejsca te starannie i cicho, tłumiąc dech w sobie, dostaliśmy się do przeciwległych drzwi, stanowiących komunikację między tym pokojem, a mieszkaniem dam. Ściana zresztą, rozdzielająca te pokoje, musiała być prostem i cienkiem przepierzeniem, gdyż ledwieśmy weszli, usłyszałem zaraz i poznałem gruby głos Walburga. Zatrzymałem więc ręką Alfonsa i szepnąłem do ucha:

— To Walburg, poznałem go po głosie. Zapamiętaj ten głos i przypatrz się dobrze oczom zbrodniarza, gdyż to są dwie rzeczy, których on zmienić nie jest w stanie. Twarz bowiem zmieni dowolnie.

Alfons kiwnął mi głową na znak, że zrozumiał i podsunęliśmy się pod drzwi. W drzwiach tych pełno było dziur i szpar. powstałych wskutek popękania drzewa, tak, że mogliśmy jaknajlepiej widzieć, co się dzieje w pokoju. Szpary te i dziury pozaklejane były papierem, ale papier w wielu miejscach popękał i podziurawił się; przytem Alfons widać oderwał go świeżo znaczną ilość, gdyż brudne paski leżały koło progu.

Pokój zajmowany przez obie damy był niewielki. Tuż przy drzwiach, przez któreśmy patrzyli, stało biurko, na niem biały fajansowy kałamarz, lichtarz ze świecą i pióro. któreby zapewne pisać by nie chciało. Wprost tego biurka, przy ścianie przeciwległej stała kanapa, przed nią stolik duży, nakryty serweta. Oto wszystko, cośmy ujrzeli.

Na kanapie, twarzą do nas zwrócona, siedziała owa staruszka siwowłosa, chuda, brudna, pomarszczona straszliwie, o oczach czarnych i dziś jeszcze, pomimo wieku, niepozbawionych ognia i siły. Rysy jej przypominały typ żydowski, tak pospolity w Warszawie, gdzie mieszanina dwóch ras stała się niemal powszechną.

Obok niej, pochylony na krześle, z bujną, rudą czupryną, z faworytami, podobnemi do dwóch kotletów, takiegoż ognistego koloru, siedział Walburg. Poznałem go po głosie i po jego oczach, po tych oczach, których pewnego, nie dającego się bliżej określić wyrazu, nigdy nie zapomnę.

Z boku nieco, wsunięta w głęboki fotel, nie mięszając się do rozmowy i zajęta widocznie innemi myślami, siedziała młoda, jasna blondynka, którą zaobserwowałem jadącą za mną do hotelu.

Dziś jeszcze, choć tyle lat od tego czasu upłynęło, jak żywa stoi mi w pamięci ta scena, obraz tej cichej melancholijnej, złotowłosej.

Na jej jasnej główce zabłąkany jakiś promyk słoneczny zapalał cudowne blaski, które ją niby aureolą otaczały.

Prześliczna, niezmiernie czysto zarysowana twarzyczka, oczy szafirowe, głębokie, wilgotne, mieniące się jak brylanty, miały w sobie wyraz nieokreślonego smutku, znużenia i zniechęcenia.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.